Rok ... Nr. 226. Sosnowiec, piątek 28 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata ... miesięcznie zł. 2.50
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocne i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Calonder głuchy na skargi polaków

z powodu szykan prusactwa opolskiego.

BERLIN, 27. 9. Przed kilkoma miesiącami p o l a c y górnośląscy wnieśli obszerną skargę do komisji mieszanej na ręce prezydenta Calondera, że władze niemieckie nie przeciwdziałają terorowi, stosowanemu na Śląsku opolskim wobec ludności polskiej.

Skarga zawiera spis 13 konkretnych wypadków szykanowania Polaków. Przy urządzaniu zebrań, przedstawień, koncertów itp. ludność polska nie może otrzymać sali.

Calonder skarg polaków dotychczas jeszcze nie rozpatrywał i nie podjął interwencji u rządu niemieckiego.

Obrabowano 30 pociągów i zabito 30 maszynistów.

NOWY JORK, 27. 9. Plaga napadów bandyckich na pociągi w Meksyku nie ustaje mimo energicznych zarządzeń władz.

W ciągu września zanotowano 30 napadów na pociągi, przyczem w większej części pociągi były poważnie uszkodzone i doszczętnie obrabowane.

W czasie napadów bandyci zabili ponad 30 maszynistów i palaczy.

Związki kolejarzy zwróciły się do władz kolejowych z żądaniem usprawnienia bezpieczeństwa pracowników kolejowych.

Z pobytu marsz. Piłsudskiego w Rumunji.

WARSZAWA, 27. 9. (wł.) Marszałek Piłsudski odbył incognito trzydniową podróż po Rumunji, zwiedzając miasta i ich osobliwości.

Podsekretarz stanu p. Radwan objął urzędowanie.

WARSZAWA, 27. 9. (wł.) Wczoraj objął urzędowanie po powrocie z urlopu podsekretarz stanu ministerjum reform rolnych p. Radwan.

Poseł Knoll w Hamburgu.

HAMBURG, 27. 9. (wł.) Dn. od 25— 27 bm. bawił tu poseł Rzplitej w Berlinie p. Knoll, w celu zapoznania się z działalnością tutejszego konsulatu Rzplitej.

Lotnicy rumuńscy we Lwowie.

Lwów, 27. 9. (wł.) Dziś o godz. 12.40 przylecieli do Lwowa dwaj lotnicy rumuńscy.

Rosja popiera komunistów na Łotwie.

RYGA, 27. 9. (wł.) Łotewski minister spraw wewnętrznych, mówiąc o niebezpieczeństwie komunizmu na Łotwie, zaznaczył, że komuniści łotewscy otrzymują subwencje od Rosji na cele agitacji wyborczej.

Nowy ambasador niemiecki w Moskwie.

BERLIN, 27. 9. (wł.) Prezydent Hindenburg przyjął dziś bawiącego tu ambasadora niemieckie w Angorze p. Nadolhyego, który ma zostać najprawdopobniej ambasadorem w Moskwie.

Dość pogodnie.

PIM przewiduje na dziś: Dość pogodnie, rankiem mglisto. Nocą słabe przymrozki w górach, w Wileńskiem i na Polesiu, na północy kraju wzrost zachmurzenia i możliwy przelotny deszcz. W ciągu dnia cieplej wskutek słabych wiatrów połudnowych.

Prenumerujcie „Expres Zagłębia“

Delegacja niemiecka wraca z Genewy do Berlina

BERLIN, 27. 9. (wł). Prasa południowa donosi, że delegacja niemiecka z sekretarzem stanu Schubertem dzisiaj opuszcza Genewę i wyjeżdża do Berlina, nie zatrzymując się w Baden-Baden.

Powodem niezatrzymania się p. Schuberta ma być zły stan zdrowia Stresemanna.

Rada gabinetowa ma zię zebrać w środę na poufnem zebraniu, celem ustalenia nowej orjentacji w niemieckiej polityce zagranicznej.

Ponowne trzęsienie ziemi w Koryncie.

Odbudowane miasto znowu w gruzach.

KORYNT, 27. 9. Dziś nawiedziło Korynt ponowne trzęsienie ziemi. Wśród ludności, która zaledwie ochłonęła z wrażeń ostatniego trzęsienia ziemi, wybuchła panika. Do tej pory nie ustalono, czy są ofiary w ludziach, natomiast straty materjalny są bardzo duże. Wiele domów, które zbudowano po ostatniem trzęsieniu ziemi, zostało bardzo poważnie uszkodzonych.

Wojna gazowa z komornikami.

Robotnicy gaszą światło i duszą komorników trującemi gazami.

BERLIN, 27. 9. Gdy do fabryki Tietzen Eidam w Budziszynie przybyli egzekutorzy podatkowi i rozpoczęli urzędowanie, robotnicy wyłączyli światło elektryczne pogrążając całą fabrykę w ciemnościach i otworzyli dopływ trujących gazów z generatorów do pokoi, gdzie odbywała się egzekucja.

Silny oddział policji mający poskromić robotników nie zdołał niczego dokonać i egzekucję musiano odroczyć.

Nowa straszliwa katastrofa w Hiszpanji.

Szczegóły wybuchu fortu pod Manillą — Setki ofiar.

LONDYN, 27. 9. O wybuchu w forcie Cabrerira Beias pod Melillą donoszą, że wielka ilość ofiar katastrofy wynikła stąd, że fort leży zbyt blisko gęsto zaludnionej części miasta. Z całego fortu został tylko wielki otwór w ziemi. Nieszczęście wydarzyło się w nocy, kiedy publiczność opuściła teatry i kina udając się do domu. Tłum rozbiegł się na wszystkie strony, wydając okrzyki przerażenia. Sądzono, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Ponieważ w mieście panowały ciemności akcja ratunkowa zaczęła się dopiero o 4 rano

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 57 zabitych a wśród nich 7 żołnierzy europejskich i jednego żandarma marokańskiego. Pozostali należą do ludności cywilnej prawie wyłącznie tubylczej. Rannych jest około 220 osób przeważnie kobiet i dzieci. Całe rodziny zginęły pod gruzami. Komisarz hiszpański natychmiast wyjechał z Melilli do Madrytu. W szpitalach Malilli umieszczono 215 osób. Inny fort Marja Cristina również ucierpiał od wybuchu.

Nowy spisek w Hiszpanji.

LONDYN, 27. 9. Depesze z Madryłu donoszą o wykryciu nowego spisku skierowanego przeciwko dyktaturze Primo de Rivery.

MADRYT, 27. 9. Źródła urzędowe zaprzeczają pogłoskom o wykryciu spisku przeciw dyktatorowi.

Uczeń rzucił się z 60-metrowej wieży kościoła.

HAMBURG, 27. 9. 15-letni uczeń gimnazjum rzucił się z 60-metrowej wieży kościoła św. Michała. Powodem samobójstwa było nie dopuszczenie do egzaminu dojrzałości.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 18 dzień.

Zł. 50.000 na nr.. 114758.

Zł. 10 000 na n-ry: 10126 52016 75978.

Zł. 5000 na nr. 131709.

Zł. 3000 na n-ry: 51537 152598.

Zł. 2000 na n-ry: 3486 12331 27240 90783 114414 143336 146691 148350

Zł. 1000 na n-ry: 2029 10167 42300 48151 50631 65229 78134 91415 97968 104852 114580 118021 143439.

Zł. 600 na n-ry: 1420 8578 13346 17457 19335 25420 29474 34777 45572 61299 65502 65851 67579 83024 90778 93231 97669 102317 104743 118557 122586 130666 139802 140757 152874 153523 153642 154633

Zł. 500 na n-ry: 2699 2757 3458 3757 4098 5308 6019 6918 8256 9406 11049 11288 12261 12694 13660 15924 16176 16241 16390 18721 18868 19144 19234 19730 20571 21070 21148 21716 21798 22157 22242 22956 23848 26045 27158 29548 29802 31891 34789 37423 37865 37953 39582 40461 40828 40978 43014 44197 44455 48648 49757 51274 52939 53386 53604 53611 54346 54598 5624 55059 56127 60046 60345 63395. 63589 63699 94110 64446 64730 65570 66663 67683 68994 69927 70376 73016 73122 74586 74940 75369 77355 78131 78398 78467 78875 78980 79623 80109 81135 85554 87134 88946 88997 89112 90089 92351 93604 66102 96890 97547 99512 10117 102875 104915 105327 110794 111002 117066 122316 127157 128028 130352 131085 131861 133064 133223 133728 134485 134973 138764 139955 141016 143317 143985 144354 144947 146881 147468 149204 151017 151317 151563 154342.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. Ciągnienie V klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Prasa donosi, że...

Zjednoczenie organizacyj rolniczych w Polsce na dobrej drodze.

W dniu 25 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie 48 delegatów organizacyj rolniczych na terenie [illegible]litej, na którem uchwalono opracować statut, uwzględniający całkowite połącrenie dotychczasowych organizacyj w jeden związek. Posiedzenie trwało od 10 rano do późnej nocy. Na posiedzeniu obecni byli delegaci centr. związku kółek rolniczych w ilości 14 osób, z prezesem [illegible]końskim na czele, 9 delegatów centr. związku osadników z prezesem Przedpełskim, 4 delegatów małopolskiego towarzystwa rolniczego z prezesem Dolańskim, 11 delegatów zjednoczenia związków kółek i organizacyj roln. ziem wschodnich z prezesem Olewińskim, oraz 10 osób ze sfer spółdzielczości rolniczej.

Komisja statutowo-organizacyjna postanowiła przystąpić natychmiast do pracy i ukończyć ją przed 1 grudnia br. Do komisji tej wydelegowały poszczególne organizacje po 4 swoich członków.

Wielka afera poborowa na Wileńszczyźnie.

W urzędach P. K. U. w Baranowiczach i Kucewiczach władze wojkowe wykryły wielkę aferę poborową. W związku z tem aresztowano kilku wojskowych oraz 6 osób cywilnych.

Szaulisi palą polskie majątki.

Z pogranicza litewskiego donoszą, że w powiatach koszedarskim, wiłkomierskim, szalewskim i różańskim w kilkunastu majątkach polskich powstawały pożary w zagadkowy sposób. Podpalenie stwierdzono w 14-tu wypadkach. Zachodz- przypuszczenie, że podpaleń dokonai li szaulisi.

O traktat handlowy z Polską.

W Królewcu obradował zjazd przedstawicieli partji demokratycznej Prus wschodnich, na którym poseł demokratyczny do sejmu pruskiego Grzymek, w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność porozumienia gospodarczego oraz zawarcia traktatu handlowego z Polską. W sprawie żądań Prus wschodnich poseł Grzymek miał oświadczyć, iż Prusy będą dążyły w dalszym ciągu do rozwiązania kwestji kurytarza, w sensie dla Niemiec korzystnym.

O zapłatę za czas strajku łódzkiego.

Związek włókniarzy «Praca» wysłał dziś do przemysłowców list, w którym domaga się zapłaty za czas strajku, wynikłego wskutek zatargu na tle tabel kar. Związek motywuje swoje żądaniem tem, że kilkudniowe wstrzymanie pracy wynikło nie z bezpośredniej winy robotników.

Olbrzymie świętokradztwo pod Łodzią.

W Jeżowie pod Łodzią dokonano w nocy olbrzymiego świętokradztwa w miejscowym kościele parafjalnym. Mianowicie do kościoła włamali się niewykryci dotychczas sprawcy i skradli wota, wartości 100.000 złotych. Policja powiatowa prowadzi w tej sprawie energicznie dochodzenia.

Wrażenie tego świętokradztwa w całej okolicy jest niebywałe. Należy zaznaczyć, że kościół parafjalny w Jeżowie jest jednym z najbogatszych kościołów na terenie województwa.

Zjazd łodzian z baonu harcerskiego w Warszawie z roku 1918

W końcu listopada 1928 r. grupa łodzian z byłego baonu harcerskiego w Warszawie urządza w Łodzi zjazd koleżeński 2 kompanji tegoż baonu i tych wszystkich z innych kompanij, którzy w listopadzie 1918 roku wyjechali z Łodzi i okolicy do Warszawy do koszar przy ul. Ciepłej 32.

W związku z powyższem komitet organizacyjny prosi kolegów, chcących wziąć udział w zjeździe o nadsyłanie dokładnych adresów na ręce kolegi inżyniera Józefa Frontczaka, Łódź, Przejazd 40.

Ze względu na bliski termin i chęć przysłania kolegom dokładnych danych o zjeździe, prosimy o nadesłanie swych adresów do dnia 15 października r. b.

W zjeździe tym mogą brać również udział koledzy z pozostałych kompanij baonu.

Za komitet organizacyjny

Przewodniczący:
Inż. Józef Frontczak

Sekretarz:
Henryk Wucow

Jak się robiło rząd?

Z cyklu: „Złe obyczaje sejmu".

Zrozumienie konieczności reformy konstytucji, reformy zasadniczych ustaw, na których opiera się nietylko ustrój, ale byt państwa, w społeczeństwie dojrzało już oddawna. Lecz w naszych czasach żyje się szybko, szybko się przeżywa i szybko się zapomina. Tak jest dziś powszechnie w Europie,— u nas mogłoby być gorzej, bo przecież jesteśmy narodem, o którym Słowacki powiedział, że myśl w nim nie trwa ani godziny, a wszyscy dobrze wiemy, jak częste znajduje u nas zastosowanie przysłowie o słomianym ogniu. Od chwili, gdy zrozumienie konieczności w społeczeństwie dojrzało, tyle już upłynęło czasu, tyle się od tego czasu zmieniło w sposobash rządzenia państwem, że już różni ludzie i różne partje żerują na tem, iż może społeczeństwo o konieczności reformy konstytucji — zapomniało.

Warto zatem od czasu do czasu przypominać dlaczego społeczeństwo zrozumiało, a co zatem idzie, zażądało, przekształcenia zasadniczych ustaw państwa.

Przyczyn tych jest tyle, że doprawdy trudno się jest zdecydować naprzykład, od którego należy zacząć. Ale zaczniemy od najważniejszego dla państwa momentu, gdy rząd ustępuje, rozpoczyna się t. zw. przesilenie rządowe i należy utworzyć nowy rząd.

Nie rozumujemy w teorji, bo nie teorją były złe obyczaje sejmowe i nie teorją była rola, którą przy tworzeniu rządów odgrywały obydwa poprzednie sejmy, ale przypominamy wydarzenia istotne, gdy tworzył się rząd p. Ponikowskiego czy p. Aleksandra Skrzyńskiego, albo gdy nie mógł utworzyć rządu p. Thugut, albo p. Rataj.

Historja była zawsze ta sama. Desygnowany przez naczelnika państwa względnie przez prezydenta Rzeczypospolitej na prezesa rady ministrów polityk, jechał do sejmu i konferował z prezesami wszystkich po kolei klubów sejmowych. Każdy z nich stawiał przyszłemu prezesowi przeróżne żądania, rzadko bardzo zasadnicze, ale przedewszystklem personalne i takie, które nazwiemy osobiste, bo tyczyły się osobistych interesów poszczególnych członków klubu albo całego klubu.

Ale któż byli ci prezesowie klubów względnie ich zastępcy, upełnomocnieni do prowadzenia rokowań, a którzy przez rolę jaką odgrywali przy kształtowaniu się rządów wywierali zasadniczy wpływ na losy państwa? Był p. Popiel, prezes klubu N. P. R., trzeciorzędny dziennikarz prowincjonalny, który w najgórniejszych snach młodości o takiej roli nie marzył, a zamieszany w aferę masek gazowych „Protekty", wycofał się" z życia politycznego. Był p. Kowalczyk, następca p. Witosa, przez całe życie pisarz folwarczny, zawsze z mentalnością takiego pisarza, który był prezesem komisji rolnej, a sięgał po tekę ministra rolnictwa, na co nawet p. Witos nie mógł się zgodzić. Był p. Piechota, który uważał, że w Polsce nie za dużo jest analfabetów, ale że za dużo nauczycieli, dla których krzywdzi się chłopów, ściągając z nich podatki. Był p. Brodacki, który w autobiografji, złożonej kancelarji sejmowej napisał, że jest autorem kilkunastu dzieł niewydanych. Było ich mnóstwo, których kiedyś szczegółowo scharakteryzujemy, co o tyle jest łatwe, że niczem nie różnili się między sobą, jedynie szyldem partyjnym, który sobie przypinali.

Otóż z tymi ludźmi, gdy się chciało utworzyć rząd, należało dojść do porozumienia w rozmowach, które nic nie miały wspólnego z zasadniczemi interesami państwa i jego potrzebami chwili. Gdy nie można było zawiadomić p. prezydenta Rzeczypospolitej, że się to porozumienie uzyskało, należało mandat tworzenia rządu złożyć. Więc albo ten mandat się składało, albo po wielotygodniowych pertraktacjach — podczas których cała prasa europejska rozbrzmiewała od okrzyków, że Polska trzeszczy w posadach z powodu chronicznego przesilenia — gdy się się wszystkim coś przyrzekło, gdy, jeżeli nie wszystkie, to większość ambicyj się zaspokoiło, gdy się już poświęciło wszystkie najważniejsze interesy państwa — tworzyło się karykaturę rządu, w którym każdy minister rzekomo coś reprezentował, (a mianowicie swoich kolegów klubowych i to nie zawsze), a wszyscy razem, cały rząd — nic.

Demokracja parlamentarna nie jest oczywiście polskim wymysłem. Powstała na zachodzie, a nigdy w jej ojczyźnie nie było takiej, jak u nas przed wypadkami majowemi, procedury tworzenia rządu, to procedura ta, którą obecnie pewne stronnictwa chciałyby przywrócić, nie ma naturalnie nic wspólnego z demokracją parlamentarną. Na zachodzie mąż stanu otrzymuje od głowy państwa misję utworzenia rządu, i już jego jest rzeczą sposób, w jaki wytworzy dla siebie większość w parlamencie. Staje przed parlamentem, oparty o zaufanie szefa państwa, ogłasza swój program i żąda dla niego większości, a gdy jej nie otrzyma, albo podaje się do dymisji, albo przez rozwiązanie parlamentu odwołuje się do całej ludności. U nas premjer stawał przed sejmem nie oparty o coś, ale zależny od widzimisię kilkunastu prowodyrów partyjnych, którzy mieli go za nic, i o uważali, że oni go „zrobili", że on będzie tylko tak długo istnieć, jak oni będą chcieli. Interes państwa nie był tu brany wcale pod uwagę.

Rola parlamentu przy tworzeniu rządu jest na zachodzie minimalna — rozrasta się przy kontrolowania jego działalności i w pracy ustawodawczej. U nas sejmy całe swe zadanie starały się skupić w tworzeniu rządów, które—powtarzamy — istniały tak długo, jak długo ambicje czy interesy poszczególnych menerów nie były naruszone. Z zasadniczej swej roli—kontrolowania działalności rządu, sejmy aż nadto chętnie zrezygnowały, czego najlepszym dowodem są rządy Władysława Grabskiego, które prawie przez cały czas trwania opierały się o nadzwyczajne pełnomocnictwa, udzielone przez sejm. Sejm nie chciał brać na siebie odpowiedzialności.

Otóż reforma konstytucji ma nas zabezpieczyć przedewszystkiem przed taką, jaka była rola pierwszego i drugiego sejmu w tworzeniu rządów i w sprawowaniu przez te rządy władzy.

Stefan Żelski.

„Wyjść z pracą na wieś”

pod tem hasłem ministerjum spraw wewn. przystępuje do walki z niechlujstwem.

Plan kampanji przeciwko brudom na rok 1929.

Ministerjum spraw wewnętrznych, kontynuując swoją pracę nad podniesieniem zdrowotności i schludności kraju i pragnąc utrzymać dotychczasowe zdobycze sanitarne, opracowało plan akcji, którego wykonanie rozłożone zostało na szereg miesięcy do 1-go grudnia 1929 roku. Hasłem tej akcji jest: »wyjść z pracą na wieś«, przyczem wszystkie urzędy, aż do najniższych jednostek administracyjnych otrzymały polecenie nieustępliwego wcielania tego hasła w życie, by przedewszystkiem wygląd wsi, wymykającej się dotąd z pod wpływów władzy uległ stanowczej i widocznej zmianie ku lepszemu. Szczegółowy plan akcji przewiduje jaknajspieszniejsze i bezapelacyjne usunięcie brudów i nieczystości z podwórzy miejskich i wiejskich, budowę ubikacyj pojedyńczych i zbiorowych. Podwórza wiejskie muszą być stale zamiatane i oczyszczane, nawóz składany w miejscach oddzielnych od reszty podwórza, studnie m u s z ą być obowiązkowo nakryte. Wszystkie urzędy winny być wzorem czystości i porządku, przyczem ogłoszony będzie konkurs z nagrodami za najlepiej utrzymany budynek.

Wojewodowie pozatem otrzymali polecenia, wynagradzania specjalnego tych funkcjonarjuszów, którzy wykażą pod tym względem specjalną gorliwość.

Władze administracyjne otrzymały również polecenie, aby zwróciły uwagę na akcję zadrzewienia.

Do budżetów wydziałów powiatowych winien być wstawiony fundusz na zadrzewienie dróg (przedewszystkiem drzewami owocowemi lub morwą). Specjalny nacisk położony jest na utrzymanie czystości na rynkach, targowiskach, w hotelach i restauracjach. Dalej instrukcja mówi szczegółowo o odnawianiu raz na rok domów mieszkalnych, ogrodzeń, sztachet i t. p. Specjalny rozdział poświęcony jest utrzymaniu czystości w ośrodkach przemysłowych. Władze mają polecony specjalny nadzór nad tem, aby dymy i gazy z kotłów i palenisk fabrycznych nie zanieczyszczały powietrza. Co do tej ostatniej kwestji, to wydane zostaną specjalne przepisy.

Ponadto wszelkie ruiny, nie mające charakteru zabytkowego mają być usunięte z powierzchni.

Przepisy te istniały częściowo dotychczas, wydawane sporadycznie; obecnie, jak widać z powyższego, zostały uzupełnione i zebrane razem, jako jeden wielki plan podniesienia stanu zdrowotnego kraju. Przy wykonywaniu tych przepisów władze administracyjne zostały uposażone w daleko idące pełnomocnictwa, przyczem rozporządzenia te będą wprowadzane w życie w 4-ch kolejnych etapach.

Nad czem obradował

sejmik będziński.

W ubiegłą środę odbyło się pierwsze posiedzenie sejmiku będzińskiego pod przewodnictwem nowomianowanego starosty J. Boxy, otwierającego obrady krótkiem powitalnem przemówieniem, na które odpowiedział członek sejmiku inż. Czaplicki.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości reskrypty wojewody Korsaka, w sprawie zatwierdzenia statutów: o poborze podatku od gruntów państwowych, które ogłoszone zostanie gminom przez sołtysów; o dodatku od patentów na wyrób wódek; zatwierdzenie 50 procent podwyższenia dodatku do państwowego podatku gruntowego; zatwierdzenie uchwały sejmiku w sprawie przystąpienia będzińskiego powiatowego związku komunalnego do spółki lotniczej województwa śląskiego i zatwierdzenia dodatków do pensyj pracowników będzińskiego związku komunalnego, analogicznie do dodatków, pobieranych przez pracowników państwowych.

Sprawozdanie z działalności wydziału powiatowego za okres od 1 kwietnia 1928 r. do 1 wrześni 1928 referował p. St. Wolf.

Referent odczytał kolejno sprawozdania z prac, dokonanych w poszczególnych wydziałach gospodarki sejmikowej.

Referent między innemi mówił o drogach w naszym powiecie, że są w stosunku do dróg na Śląsku w opłakanym stanie.

Śląsk na budowę dróg asygnował 40 miljonów złotych, natomiast u nas ma być dopiero zaciągnięta pożyczka 4 miljony złotych.

Sprawa reformy rolnej również u nas rozwija się bardzo słabo, a ostatnio sejmik nasz o niej zupełnie zapomniał. Zagłębie jest ośrodkiem rolniczym, a kultura w nim niska.

Drzewostan parkowy i owocowy jest również zaniedbany. Nasz rolnik niema w tym kierunku fachowego wykształcenia. W naszym powiecie na jednego mieszkańca wypada zaledwie pół drzewka owocowego, gdy w innych państwach wypada 8 drzewek.

Zakłady drukarskie sejmiku potrzebują przeprowadzenia inwestycyj i innych personalnych zmian ponieważ wykazują poważne straty.

Dom komunalny nie daje tych korzyści jakie powinien dawać.

Pomyślnie rozwija się powiatowa kasa oszczędnościowa w Będzinie, przynosząc nawet pewne zyski.

Ze sprawozdania wynika, że najwięcej wkładów oszczędnościowych składa młodzież, na dalszym planie są służące i inni.

Najmniej oszczędności składają rolnicy, natomiast oni najwięcej korzystają z pożyczek krótko i długoterminowych.

Wkłady oszczędnościowe w ostatniem półroczu wzrosły o 50 procent do sumy 530 tysięcy zł. Pożyczek rolnych udzielono 496.276 zł.

Cegielnia sejmikowa rozwija się korzystnie, należy jednak przeprowadzić odpowiednie inwestycje.

Posiedzeń sejmiku było 6, wydziału powiatowego 22.

Protokuł komisji rewizyjnej w sprawie wykonania budżetu i bilansu za 1927|8 rok odczytał inż. Czaplicki.

Protokuł głosi, że budżet wykonany jest z pewnemi niedokładnościami natury formalnej, przeważnie w księgowości, która również od pewnego czasu i w wydziałach sejmiku jest prowadzona niezbyt wzorowo.

Z kolei uchwalono: kupić dom w Maczkach, w którym się obecnie mieści urząd pocztowy, na schronisko dla sierot i starców; zaciągnąć pożyczkę 100.000 zł. na zakładanie i zorganizowanie szkółek, drzew, i krzewów oraz na podniesienie produkcji warzywa; 80 000 zł. na budowę studzien w powiecie; 1 miljon 200 tysięcy zł. na zatrudnienie bezrobotnych i budowę nowych dróg; przeprowadzić konwersje długoterminowych pożyczek z 4 proc. opodatkowania; zaciągnąć 100.000 zł. pożyczki na zasilenie kasy; udzielić wydziałowi powiatowemu prawa przenoszenia kredytów z pozycji na pozycję w granicach jednego paragrafu budżetowego w wysokości 10 procent; nie pobierać opłat za nauczanie na kursach ognisk oświaty pozaszkolnej; wreszcie zatwierdzono instrukcje i regulamin dla komisji rewizyjnej i instrukcje kasowo rachunkową.

Budżet dodatkowy będzińskiego pow. związku komunalnego na 1928|9 rok uchwalono w wydatkach zwyczajnych na 203 645 zł. i nadzwyczajnych 415 967 zł.

W dyskusji głos zabierali: starosta J. Boxa, St. Wolf, Wylężek, Machura, inż. Czaplicki i inni.

Posiedzenie zakończono wyborem p. St. Wolfa na przedstawiciela do rady opiekuńczej państw. szkoły technicznej w Sosnowcu i rady nadzorczej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Maczkach; do wojewódzkiego komitetu społecznego wybrany został p. Wylężek.

Jeszcze w sprawie „występu”

p. Aliny Leontjewówne j.

Co o tem pisze jej ojciec.

Do Redakcji
»Expresu Zagłębia«
w Sosnowcu.

W jednym z numerów wychodzących w Zagłębiu »Głosu Zagłębia« zamieszczony został artykuł pod tytułem »Na marginesie Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie« podpisany przez córkę moją Alinę Leontjewnę.

Potępiając w jaknajkategoryczniejszy sposób czyn córki, która niestety pod wpływem i radami rodzicielskiemi przechodzi do porządku i podkreśla swój indywidualizm — oświadczam, że wraz z rodziną jestem innych niż córka zapatrywań i przekonań i społeczeństwo katolickie za wyrządzoną Mu nie z mojej winy krzywdę jaknajmocniej przepraszam.

Ponieważ w jednym ze słusznych protestów Prasy Miejscowej przeciw wzmiankowanemu artykułowi, między innemi zarzucono mnie osobiście, jakobym przed wojną wrogo odnosił się do społeczeństwa polskiego, czuję się zmuszonym wyjaśnić, że będąc urodzonym tutaj na ziemi Polskiej z matki polki i ojca, który wiele przykrości znosił z powodu odmiennych, niż inni rosjanie przekonań, nie czuję się obcym i do społeczeństwa polskiego nigdy się wrogo nie odnosiłem, przeciwnie, w miarę możności temuż pomagałem. Potwierdzają to zresztą zebrane przez b. prezydenta miasta p. Czesława Jankowskiego i znajdujące się w aktach magistratu referencje osób bardzo poważnych i cenionych, które zarówno ojca mojego, jak i mnie dobrze znały.

Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy poważania

Włodzimierz Leontiew.

Sosnowiec, dnia 27 września 1927 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 28 Piątek

Dziś: Wacława
Jutro: Michała
Wschód słońca 5.23
Zachód „ 5.16

RADJO.

Piątek 29 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Wykład historji Polski.
17.25 Odczyt pt. „Walczmy z biernym bilansem handlowym“.
17.50 Przerwa.
18.— Koncert muzyki lekkiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Teatr Polski w Katowicach.

W sobotę, 29 b. m. odbędzie się inauguracyjne przedstawienie opery w bieżącym sezonie. Wystawioną będzie opera narodowa w 5 aktach (7 obrazach) »Zygmunt August« Tadeusza Joteyki. Libretto »Zygmunta Augusta« opracowane podług Trylogji Lucjana Rydla.

Niedziela, dnia 30 b. m. »Trubadur« pop. o godzinie 3.30.

Niedziela, dnia 30 b. m, »Wąsy i peruka«, — wieczór.

Ogólna.

(s) Przyczyny opóźniania się pociągów. Opóźnianie pociągów dalekobieżnych, wywołało interwencję prezesa war. dyr. kolejowej, który polecił maszynistom »wyrabiać« opóźnienia przez osiąganie maksymalnej, dozwolonej szybkości na tych szlakach, gdzie stan toru nie stoi temu na przeszkodzie.

Głównym powodem dotychczasowych opóźnień pociągów są roboty nad zmianą szyn lekkich na ciężkie. W dyrekcji kol. warszawskiej zmiana ta obejmuje 300 klm. torów, z czego 150 klm na dawnej linji wiedeńskiej od Ząbkowic do Warszawy. Na dystansie Skierniewice — Warszawa odbywa się zmiana żwiru na ciężki i niepowodujący kurzu szaber. W związku z częściowem rozebraniem nawierzchni, pociągi zmuszone są często zwalniać bieg do 15 klm. na godzinę, co specjalnie opóźnia bieg pociągów pośpiesznych. W zarządzeniu p. prezesa dyr. warszawskiej zabroniono prowadzenia więcej, niż jednej roboty na odcinku międzystacyjnym.

Opóźnienia wskutek robót na torach zmniejszyć się mają w końcu przyszłego miesiąca, gdy znaczna część robót będzie przeniesiona na odcinek Koluszki — Częstochowa, gdzie pociągi pośpieszne przeważnie przebiegają w ciągu nocy.

Zmiana szyn dyr. warszawskiej skończy się w roku przyszłym i wówczas szybkość pociągów będzie mogła być zwiększona ponad normy w dotychczasowych rozkładach jazdach.

Z Sosnowca.

Wyścigi konne 23 p. a. p.

Doroczne jesienne wyścigi konne na torze wyścigowym pod Sosnowcem, organizowane przez oficerów 23 pap. w Będzinie odbędą się w dniach 13. X. (sobota) i 14. X. (niedziela) br.

Wzorem lat ubiegłych, do zawodów zaproszone zostały wszystkie pułki artylerji DOK V. oraz pułki z Częstochowy i Bielska.

Prace nad budową trybun, zawierających około 2000 miejsc siedzących, już są w pełnym toku.

Dwudniowy program obejmować

będzie szereg gonitw z płotami, steeple-hasse, dwa konkursy hipiczne, wzorowane na ostatnich międzynarodowych konkursach w Warszawie, cross conty bieg myśliwski, konkurs parami i tradycyjną »jeu de barre«.

Spodziewane są w roku bieżącym liczniejsze zgłoszenia do zawodów wybitnych jeźdźców z Krakowa, którzy w rb. nie mogli przybyć z powodu równoczesnych uroczystości w Krakowie, z okazji przyjazdu prezydenta Rzeczypospolitej.

Do komitetu honorowego zostali zaproszeni gen. dyw. Wróblewski, dowódca DOK. nr. V. wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, wojewoda kielecki dr. Korsak, dowódca 23 dyw. śląskiej gen. bryg. dr. Józef Zając oraz szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa Zagłębia i Śląska.

(s) **Opieka nad dzieckiem.** P. Hildebrant z ul. Racławickiej, obywatel Sosnowca, donosi nam z oburzeniem następujące spostrzeżenia z »tygodnia dziecka«:

W ubiegły piątek w sali związku zawodowego na Pogoni urządzona została zabawa dla dzieci. Udział w tej zabawie wzięły również dzieci z ochronki nr. 2, mieszczącej się przy ulicy Racławickiej. Dzieci przybyły do ochronki o godz. 10 rano. Do godziny 12 w południe biegały po placu, poczem zostały przez p. ochroniarkę wysłane do domów, by zdjęły sukienki, a wzięły płaszcze. Następnie zdjęto z dzieci płaszcze, a ubrano je w papierowe ubranka i tak przeprowadzono z ulicy Racławickiej na ul. Marjacką. Było to podczas deszczu, chłodno i biedne dzieci, szczękając zębami z zimna szły na zabawę... Na zabawie trzymano dzieci od godz. 12 w poł. do 6 wiecz. bez jedzenia. Dodać należy, że są to dzieci małe od lat 4 do 7. Chłodnym wieczorem powrót dzieci do domów był jeszcze bardziej smutny. Te matki, które miały ubranka dla swych dzieci, to je ubrały, inne zaś dzieciaki zostały w papierowych kostjumach, gdyż ochroniarka nie chciała iść po płaszcze do ochrony.

Zamieszczając w streszczeniu uwagi p. H., prosiliśmy o zbadanie tej sprawy i pouczenie p. ochroniarki, jak się ma opiekować powierzonemi jej dziećmi.

(s) **Zebranie polityczne zjednoczenia pracy wsi i miast.** W dniu 30-ym bm. o godzinie 10 ej rano w sali kina Zagłębie (dawniej Udziałowe) w Sosnowcu odbędzie się zebranie polityczne członków i sympatyków zjednoczenia pracy wsi i miast.

Na zebranie przybędzie z ramienia bloku bezp. współpracy z rządem poseł Polakiewicz, który wypowie aktualny referat.

Niezależnie od referatu p. posła zostaną wypowiedziane referaty; organizacyjny, polityczny, gospodarczy i społeczny. Referaty wypowiedzą: dr. Gosiewski, p. Br. Górecki, p. A. Hauke, dr. Marczyński, dyr. Mazur i p. Morga.

Wstęp na zebranie za zaproszeniami, które otrzymać można w zarządzie koła Z.P.W.i.M.

(s) **Z domu ludowego w Sosnowcu.** W sobotę dnia 29 bm. o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu.

Wieczór rozpoczną produkcje artystyczno-wokalne, poczem rozpoczną się tańce, trwające do rana.

Zarząd domu ludowego prosi członków i sympatyków o gremjalne przybycie do odnowionej sali zabawowej bez obawy o zelówki, gdyż posadzka dębowa wspaniała.

(s) **Związek kupców samodzielnych m. Sosnowca,** ul. Piłsudskiego 12, podaje do wiadomości wszystkich kupców m. Sosnowca, że w myśl art. 7 rozp. prez. Rzplitej, z dnia 7/VI 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 53), oraz zezwolenie starostwa, przyjmuje rejestracje kupców dla wydziału przemysłowego przy starostwie będzińskiem.

Wskutek powyższego wymieniony związek wzywa wszystkich kupców do zgłoszenia się w tej sprawie do kancelarji związku w godz. biurowych do dnia 4 go października b. r.

Zaznacza się, że uchylenie się od rejestracji pociąga za sobą surową karę. 12761

(s) **Sprytny Hrabia.** Znany na tutejszym gruncie gazeciarz, Antoni Hrabia wpadł onegdaj na dość dowcipny pomysł. Mianowicie zatelefonował do właściciela restauracji »Polonja«, p. Gajewskiego i przedstawiwszy się przez telefon jako Józef Koss, poprosił go o pożyczkę 50 zł. P. Gajewski przypuszczając, że rozmawia z p. Kossem chętnie przyrzekł dać pieniądze, prosząc by przysłał po pieniądze chłopca.

W chwilę później, p. Gajewski, tknięty jednak złem przeczuciem, zatelefonował do p. Kossa, chcąc się całkowicie upewnić. Jakież było jego zdziwienie, gdy p. Koss mu oświadczył, że o niczem nie wie. Wkrótce po tej rozmowie zgłosił się sprytny Hrabia, którego p. Gajewski oddał w ręce policji.

Z galerji typów złodziejskich.

Kto aprowiduje w chrzan Warszawę. — Wszędzie cherchez la femme. — Smutna i głupia ta noc.

Onegdajszej nocy na terenie Zagłębia dokonano obławy, aresztując kilkunastu poszukiwanych przez sądy złodziei.

Komisarz pyta jednego z nich.

— Jak się pan nazywa?

— Lejzor Rusek — odpowiada skromnie postać delikwenta.

— Gdzie pa mieszka?

— Niby w Sosnowcu... Chociaż właściwie to nigdzie.

— Czem się pan zajmuje?

— To jest ja? Ja jestem kupcem. Aprowiduję całą Warszawę w chrzan.

— Jakto w chrzan? — dziwi się komisarz.

— No tak. Hurtowo dostarczam chrzan do Warszawy.

— Był pan karany?

— Drobiazg. Wszystkiego coś 5 razy i to zawsze przez nieporozumienie...

— ?...

— Bo widzi pan komisarz—kontynuuje dalej nasz delikwent — dostarczyłem ostatnio jednemu kupcowi do Warszawy większy transport chrzanu. Wiadomo, chrzan rośnie w ziemi, wykopuje go się więc z ziemią i pakuje do worków. Czy to moja wina, że odbiorca znalazł w worku więcej ziemi, niż chrzanu? Narobił z tego powodu wiele krzyku. Sąd, sprawa i pół roku więzienia. Pytam się za co? Czy to nie jest nieporozumienie?...

———

Stałemu obywatelowi Łodzi p. Fiszlowi Goldbergowi nie poszczęściło się terenie Zagłębia. Zaledwie zdołał popełnić parę drobnych kradzieży a tu już policja ma go w rękach. A gdzie tylko jakie nieszczęście spotka człowieka, wszędzie: »szukaj kobiety!«

To samo potwierdza opowiadanie p. Fiszela.

Onegdaj wieczorem, spacerując po ulicy Małachowskiego w Będzinie, p. Fiszel spotkał nadobną, wprost cud dziewczynkę.

Jedno spojrzenie wytrawnego uwodziciela (jakim bezsprzecznie jest p. Fiszel) wystarczyło.

Wkrótce znaleźli się oboje na czułem tête á tête w ustronnem mieszkanku nadobnej dziewoi.

Około północy ktoś zapukał. Gdy otworzono drzwi, już w progu jakiś drab ryknął tubalnym głosem;

— Ha! Mam cię zdrajczyni. Kto jest ten, który śpi z tobą! Ja się z nim rozprawię!

Z temi słowy, kochanek nadobnej dziewoi rzucił się na p. Fiszla.

Nie w ciemię jednak był bity p. Fiszel.

Z kocią zręcznością chwycił pod pachę swą garderobę, zabrał znajdujące się pod poduszką pieniądze lokatorki i w nogi.

Nieszczęścia jednak chodzą w parze.

Wprost z mieszkania p. Fiszel wpadł w objęcia patrolu policyjnego.

Wszystko djabli wzięli.

Cała trójka, a mianowicie p. Zofja Chudzińska, jej »zazdrosny« kochanek, zawodowy złodziej, Władysław Łaszczyk i niefortunny »uwodziciel, powędrowali za kratki.

———

Smutna i głupia była ta onegdajsza noc!

Taką oto sentencję wygłosili schwytani tej nocy: Edward Ścigała, mistrz kolejowej bandy złodziejskiej, któremu przerwano wyprawę, a potwierdził to w zupełności jego kolega po fachu, Władysław Kozioł, przygodny mieszkaniec Strzemieszyc.

Z Będzina.

(b) **Oddziały pow. kasy oszczędnościowej.** Dowiadujemy się, że jeszcze w bieżącym roku zostaną otwarte 3 oddziały powiatowej kasy oszczędnościowej w Będzinie.

Oddziały te zostaną urządzone w Sosnowcu, Dąbrowie i Czeladzi.

(b) **Inspekcja powiatu.** W dniu wczorajszym bawił w Zagłębiu naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie kieleckiem p. Klug, który w towarzystwie starosty Boxy i komendanta powiatowego nadkomisarza Kozielewskiego dokonał inspekcji powiatu.

(b) **Komitet budowy sierocińca.** W ubiegły wtorek w starostwie

Krwawa zemsta.

117

Czy to były kroki Antonia, czy jakiego zbawcy? Nic ją to już nie obchodziło. Dla niej skończyło się już wszystko... śmierć kładła już na nią swą rękę...

A jednak nie było to złudzenie; ktoś rzeczywiście zbliżał się ku niej.

Biedna dziewczyna, wyczerpawszy swe siły w tym labiryncie, nie wiedząc o tem, przypadkiem znalazła się o kilka kroków od szybu i nie spostrzegła tego, chociaż powietrze w tem miejscu było już czystsze, aniżeli w galerjach.

Padła tuż obok miejsca ocalenia.

Stosy osypanej ziemi zakryły przed jej oczami otwór, nad którym unosiło się już ptactwo polne w promieniach jesiennego słońca.

Podchodzący człowiek potknął się o ciało, leżące w poprzek galeryj. Zaklął, dotknął się przeszkody rękami i cofnął je przestraszony.

— Jakiś trup!

Po chwili ochłonął z przestrachu, nachylił się, przeciągnął palcami po bezwładnem, leżącem u stóp jego i szepnął:

— Jakaś kobieta!

Człowiek ten nie miał latarki.

— Zapalę zapałkę — rzekł do siebie — przekonam się co za jedna.

Sięgnął do kieszeni ręką, lecz w tej chwili cofnął ją, gdyż przyszła mu uwaga:

—Oho! Piękniebym się urządził.. Mógłbym się upiec, jak kartofel w popiele... W tych starych galerjach musi być gaz... A jednak nie mogę zostawić tu tej kobiety...

Nachylił się i ujął rękę Djany.

— Ciepła jeszcze i niesztywna... Może ona śpi?... Panii pani! — wołał — co pani tu robi? Tu nie miejsce do spacerów...

Ale Djana nie odpowiadała. Wtedy wziął ją na ręce i uniósł. Widocznie znał te galerje, gdyż krokiem pewnym szedł śmiało przed siebie. Gdy zatrzymał się u drabiny, słabe przenikające z góry światełko, oświetlio bladą twarz Djany i oblicze jej zbawcy, Persillarda.

— Panna Djana, warjatka, — zawołał, poznając ją. — Biedaczka! kto ją tu zaprowadził? Czy nie ma czasem połamanych rąk lub nóg?... Co tu robić?...

Ale nie długo się namyślał. Najpilniejszą rzeczą było wynieść ją na górę, by odetchnęła świeżem powietrzem, a następnie zawiadomić Bartolego o wypadku.

— W jakim ona stanie!... — mówił dalej do siebie, litując się nad biedną dziewczyną. — Wygląda tak, jak gdyby ją kto bił i ciągnął po błocie i kamieniach. Cała podrapana, skrwawiona! Biedna!...

Ułożył ją na ramię i ostrożnie postępował po drabinie. Gdy dostał się na górę, złożył swój ciężar na ziemię i odpoczął. Nie wiedział co dalej czynić i jakim sposobem ocucić ją.

— Nie mogę jej tak zostawić, gdyż żyje — omdlała tylko.

Powstał i miał już udać się po pomoc, gdy nagle usłyszał za sobą głos:

— A ty co tu robisz, stary?

Był to Jactain. który widząc wychodzącego z szybu towarzysza, po cichu podszedł ku niemu. Obaj, jak wiemy, ukryli swoje pieniądze w starej kopalni i obaj przyszli przekonać się, czy nie zostały przez kogo naruszone.

— A ty co robisz tutaj? — odrzekł Persillard.

Spojrzeli po sobie z niedowierzeniem, ale widok leżącej Djany, rozwiał wzajemne podejrzenie.

— Jakiem sposobem znalazłeś tę dziewczynę.

Persillard opowiedział mu szczegóły swej przygody.

— Trzeba natychmiast dać znać do pałacu — dodał.

— Zanim który z nas dobiegnie do pałacu, to ona może umrzeć!

— Więc co robić?

— Potrzeba ją ocucić.

— Ale jakim sposobem? — zapytał zrozpaczony Persillard.

— Zaraz się dowiesz, panie Persillard — rzekł Jactain, pogardliwie wzruszając ramionami i wyjmując flaszkę z kieszeni.

Była to wódka. Jactain nachylił się nad Djaną i chciał wlać kilka kropel w jej usta, ale Djana miała zęby zaciśnięte.

— Pomóż-że mi otworzyć jej usta.

— Jakże ja to zrobię?

— Widzę, że jesteś do niczego. Otwórz nóż... Dobrze... włóż go pomiędzy zęby i podważ... Tak... Tylko ostrożnie, żebyś ich nie połamał... Byłaby szkoda, widzisz jakie białe, jak u szczeniaka... Doorze...

Wetknął szyjkę flaszki w usta i nachylił ją.

— Niech panienka łyknie... to dobre... po trzy franki litr!

— Po trzy franki litr! — powtórzył, zgorszony takiem zbytkiem Persillard.

c. d. n.

odbyło się posiedzenie komitetu budowy sierocińca w Ząbkowicach.

Po otwarciu zebrania przez dyr. Rydera, na miejsce starościny Ołpińskiej powołano do komitetu starościnę Boxową, poczem zastanawiano się nad sprawą finansową i jej zorganizowaniem w celu zdobycia funduszów, potrzebnych na ten cel.

W celu zawiązania stałego kontaktu pomiędzy komitetem budowy sierocińca a komitetem obchodu 10-lecia niepodległości Polski, został wybrany dr. K. Ryder.

(b) **Uważać na rowery.** Marjanowi Kopce, zamieszkałemu przy ulicy Wodnej 5, nieznany sprawca skradł z pod bramy tego domu rower, wartości 120 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką »Porachunki rodzinne« z dnia 25 bm. zgłosił się do filji Baran Tomasz, Węgroda 35, z prośbą o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z Baranem Tomaszem z Bytomskiej 63, który pobił swojego szwagra.

(c) **Kradzież garderoby.** Eleonora Wieczorek, Kacza 5, zameldowała policji, iż nieznani sprawcy skradli jej garderobę wartości około 150 zł. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

Z Dąbrowy.

(d) **Ciekawy odczyt.** Na zaproszenie związku legionistów polskich w niedzielę dnia 30 września, wiceprezes klubu sejmowego BBWR i prezes sejmowej komisji administracyjnej poseł dr. Karol Polakiewicz wygłosi w kino »Kometa« w Dąbrowie odczyt na temat obecnej sytuacji w Polsce i zmiany konstytucji.

Początek o godz. 10 rano.

Ceny miejsc 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł.

Zapowiedź odczytu tego znakomitego mówcy i zasłużonego działacza legionowego wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, z którego już teraz można wnioskować, że słuchacze wypełnią salę po brzegi.

(d) **Niezła okazja.** Zamieszkała w przytułku w Dąbrowie niejaka Marja Merte, chora na epilepsję, została onegdaj wysłana przez jedną z mieszkanek Dąbrowy do swej znajomej, w celu odniesienia dwuch obrusów i chustki.

W drodze Merte dostała ataku. Wytworzyło się uliczne zbiegowisko. Jedni żałowali nieszczęśliwą, drudzy radzili nad środkami prędkiej pomocy, inni znów przytrzymywali rzucającą się w ataku kobietę. Znalazł się jednak ktoś, co korzystając z chwilowego zamieszania, pomyślał o porzuconym zawiniątku, w którym się znajdowały serweta i chustka. Policja przeprowadza energiczneg śledztwo w celu wykrycia złodzieja.

(d) **Bójka uliczna pijaków.** Onegdaj na jednej z ulic w Dąbrowie, pomiędzy Józefem Zarkiem, zamieszkałym przy ulicy Żeromskiego 26, a Władysławem Respondkiem, również mieszkańcem Dąbrowy, wynikła kłótnia, z której wywiązała się bójka.

Policja aresztowała obu bijących się sprawców i spisała protokuł o zakłóceniu spokoju ulicznego.

Z Zawiercia.

(z) **Po złote runo.** Odwlekana sprawa pożyczki dolarowej na rozbudowę sieci elektrycznej ma być ostatecznie załatwiona w najbliższych dniach. W tym celu wyjechał do Warszawy prezydent miasta p. Klepa z aktami hipotecznemi rzeźni, parku i domów miejskich, od przedstawienia których w banku gospodarstwa krajowego zależne są losy pożyczki.

(z) **Inspekcja piekarni.** Wczoraj przybył do Zawiercia delegat województwa p. Michał Reszke, który odbył konferencję w sprawach aprowizacyjnych z przedstawicielami magistratu oraz dokonał oględzin piekarni w mieście.

(z) **Roboty miejskie.** Magistrat przystąpił do całkowitej przebudowy ul. Hożej. Na ulicy Kościuszki podnoszona jest jezdnia o 10 centymetrów, skutkiem czego arterja ta zamknięta została dla ruchu kolejowego Należałoby roboty te przyspieszyć, objazd bowiem przez pierwszy przejazd komplikuje niezmiernie ruch uliczny i może być przyczyną wypadków.

(z) **Pożegnanie p. Wojciechowskiego.** Onegdaj w lokalu »Lutni« koledzy i znajomi p. Wojciechowskiego, który przeniesiony został do Radomia, żegnali go kolacją w czasie której wygłoszono szereg przemówień.

Zebranie przeciągnęło się do północy.

(z) **Zajście na rynku w Zarkach.** W czasie jarmarku w Zarkach pełniący służbę posterunkowy schwytał na gorącym uczynku kradzieży znanego złodzieja kieszonkowego Władysława Niewiadomskiego. W chwili, gdy policjant zamierzał złodzieja odprowadzić do komisarjatu — chwycił tenże kamień i ugodził nim policjanta. Posterunkowy dobył szabli i ciął opryszka w prawe przedramię. Mimo odniesione go obrażenia, Niewiadomski w dalszym ciągu usiłował rozbroić policjanta, czem zmusił go do powtórnego użycia broni. Na alarm posterunkowego przybiegło dwuch policjantów, poczem odprowadzono zuchwałego złodzieja na posterunek policji.

Z Olkusza.

(ol) **Z inspektoratu pracy.** Dotychczasowy inspektor pracy 21 obwodu w Olkuszu, inż. Guranowski, przeniesiony został na takież stanowisko do Siedlec (29 obwód) Chwilowe zastępstwo w Olkuszu objął inspektor z Dąbrowy Górniczej, inż. St. Napiórkowski, który przyjmuje zainteresowanych w Olkuszu w środy od godz. 11 do 13-ej.

(ol) **Na zjazd wojewódzki do Kielc.** Na ćwiczenia wojewódzkie straży ogniowych, mające się odbyć w Kielcach w dniu 30 bm., wyjeżdża z pow. olkuskiego straż bolesławska, pod dowództwem naczelnika p. Zudkowskiego Straż bolesławska otrzymała pierwsze miejsce na zawodach okręgowych w Olkuszu.

(ol) **Na kupno motorówki strażackiej w Pilicy.** P.Z.U.W. w Sosnowcu przekazała straży ochotniczej pilickiej 5 tysięcy złotych na kupno motorówki strażackiej.

Matkobójca Prokop w rękach policji.

Przesłuchiwany — bynajmniej nie okazuje skruchy.

Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie wypadek matkobójstwa na G. Śląsku na osobie mieszkanki Orzegowa, Anny Prokop, dokonany przez jej syna Józefa, który, po dokonaniu mordu i rabunku pieniędzy, zbiegł w towarzystwie przyjaciela swego, również mieszkańca Orzegowa, Ernesta Korzonka.

Mimo, że morderca jak i jego przyjaciel starannie zacierali ślady swej ucieczki, wydziałowi śledczemu policji w Król. - Hucie udało się wpaść na trop zbiegów i aresztować ich.

Matkobójca, 20-letni Józef Prokop i jego przyjaciel Ernest Korzonek, po dokonaniu mordu zbiegli do Sosnowca, gdzie się przez kilka dni ukrywali, a następnie wyjechali w Poznańskie, gdzie matkobójca Prokop zakontraktował się u gospodarza Mielocha w Dębcu (pow. Sroda) za robotnika rolnego. Wywiadowcy wpadłszy na trop mordercy udali się za nim i ujęli go przy pracy w polu.

Morderca i matkobójca ujęty zeznał, że do morderstwa nakłonił go przyjaciel Ernest Korzonek, również przez policję ujęty. Celem mordu było wydostanie pieniędzy, których matka Prokopowi odmawiała. Na pytanie, ile pieniędzy morderca zabrał matce i jak je zużył, Prokop daje niejasne odpowiedzi, poprostu kręci. Na zwróconą mu uwagę, że przecież osoba, którą on zamordował była jego matką — wzrusza ramionami, dając tem dowód z gruntu złego charakteru. Chcąc się jednak jakoś ratować bredzi na temat, że kiedyś i w jakichś tam warunkach otrzymał uderzenie w głowę, co uczyniło go bardzo nerwowym.

Tak matkobójcę Prokopa, jak jego przyjaciela Korzonka, przekazała policja władzom sądowym w Król. Hucie.

Prokopa przed bardzo surowym wymiarem kary ratuje fakt, że nie posiada jeszcze skończonego 21-go roku życia.

Skandaliczny proces płocki.

Walka marjawitów ze sprawiedliwością.

PŁOCK, 29. 9. Po zbadaniu ks. Banasiaka przy drzwiach zamkniętych, sąd zarządził przerwę, poczem wezwano b. podprokuratora w Płocku, a obecnie adwokata p. Syskiego. Świadek ze sprawą marjawitów zetknął się w roku 1926. W r. 1925 Kowalski wydał ulotkę, mającą cechy zelżenia kościoła katolickiego, z czego wywiązała się pierwsza spwrawa karna majawitów. W roku 1926 świadek oskarżał Kowalskiego w tej sprawie, i »arcybiskup marjawicki« został skazany na jeden rok więzienia.

W toku tej rozprawy wyszły na jaw czyny erotyczne i t. zw. objawienia Kozłowskiej i Kowalskiego. Dowiedziawszy się, że w klasztorze marjawickim dzieją się niesamowite historje, świadek podzielił się z swemi spostrzeżeniami z władzami administracyjnemi, które zaczęły bliżej przyglądać się stosunkom panującym w klasztorze. Sprawa zaczęła się krystalizować w chwili, gdy do starosty płockiego zgłosiła się Osinowa, której córka przebywała na wychowaniu w klasztorze. Uskarżała się ona na niemoralność i deprawację dziewczynek.

W jakiś czas potem świadek otrzymał wiadomość, że z klasztoru zbiegła jedna z dziewcząt, nie mogąc znieść dłużej panującej tam niemoralności. Był to już materjał wystarczający do wszczęcia dochodzeń prokuratorskich i świadek postanowił wystąpić energicznie.

Trzeba było działać szybko gdyż marjawici usiłowali zatrzeć za sobą ślady. Świadek badał Osinównę w prywatnem mieszkaniu, mimo to, jednak wiadomość o tem przedostała się do klasztoru i gdy podprokurator wysłał tam aspiranta policji dla zawezwania potrzebnych świadków oświadczono mu, że osób tych w klasztorze niema. Okazało się, że wysłannika prokuratora wprowadzono w błąd i dziewczynki wywieziono uprzednio do Felicjanowa.

Dziewczęta te były specjalnie uczone przez marjawitów do dawania wykrętnych odpowiedzi i nie chciały nic powiedzieć w obawie przed Kowalskim. Na starania świadka marjawici odpowiedzieli gwałtownym atakiem jego osoby i ówczesnego prokuratora Buczkowskiego.

Świadek otrzymał cały szereg listów z pogróżkami a nawet wyroki śmierci, co utrwaliło go w przekonaniu, że śledztwo idzie we właściwym kierunku.

Marjawici wydali ulotkę tak zohydzającą osobę świadka i prokuratora Buczkowskiego, że widzieli oni zmuszeni udać się pod opiekę urzędu prokuratorskiego. Wywiązała się sprawa karna, skutkiem której redaktor odpowiedzialny ulotki został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Na rozprawie okazało się, że ulotkę podpisał zwykły służący klasztorny, któremu marjawici podsunęli ulotkę do podpisu, świadomie wprowadzając go w błąd.

„Królewska tajemnica".

W 7-ym dniu rozpraw, zeznawało paru nowych świadków, a także składali zeznania niektórzy z już przesłuchanych.

Sw. Konstanty Dziewulski, były ksiądz Rafał, opowiada o powstaniu małżeństw w zakonie marjawickim, które z początku były interpretowane, jako

małżeństwa mistyczne,

świętobliwe, z zachowaniem dziewictwa, a rodzaj ludzki, jako przychodzący na świat z woli Boga, a nie z woli męża, więc bez grzechu pierworodnego.

W dniu 25 grudnia 1925 r. po wyświęceniu Dziewulskiego na kapłana, Kowalski zawołał go do siebie i oświadczył, że ma objawienie od Boga, by wyjawić mu »tajemnicę królewską« o małżeństwach w zakonie marjawickim.

Są to małżeństwa mistyczne. Kiedy żyła mateczka Kozłowska, mówił Kowalski, była w stosunku małżeńskim do......., no zaś—Kowalski — przez swój stosunek do Kozłowskiej połączył się też z ...... Takie połączenie odbywa się teraz w ten sposób, że Kowalski przez swoje obcowanie z zakonnicami wyznaczonemi na żony dla księży, łączą się z ..... i w ten sposób przechodzi łaska boska z żon na mężów. Po tem przemówieniu

Kowalski oświadczył,

że miał w czasie Mszy św. objawione przez Ducha Św., żeby dać Dziewulskiemu za żonę siostrę Teodate Prochównę.

Na zaręczynach Kowalski przemawiał do nowożeńców, zachęcał ich aby się kochali sercem i ciałem. Kiedy Dziewulski przekonał się, że jego żona nie jest dziewicą, na zapytanie, dlaczego, dostał odpowiedź że bywała u Kowalskiego.

O godz. 2 min. 50 drzwi zamknięto.

Wezwana zostaje świad. Tołpy-

chowa, której zeznania w świetle aktu oskarżenia przedstawiaia się jak następuje: Przez rok od 1925 do 1926 r. przebywała w klasztorze marjawickim w charakterze biuralistki. W tym czasie zaobserwowała fakty, świadczące o wielkiej demoralizacji szerzonej przez Kowalskiego i opublikowała to w swych pamiętnikach. Od siostry i Laudy Teodaty oraz Ośiniówny dowiedziała się, że Kowalski całował je w sposób sobie właściwy.

W czasie tych zeznań, w kuluarach sądu szeroko komentowany jest incydent, jaki zaszedł między świadkiem Tołpychową a obrońcą Kowalskiego adw. Smiarowskim, którego ostre pytania sąd zaprotokułował.

Mariawicki Józef i Putyfara.

W kuluarach komentowano szeroko zeznania księdza starokatolickiego kościoła, Banasiaka, które odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Słuchaczów, obecnych na sali sądowej, wprowadzały w zdumienie zeznania tego b. księdza marjawickiego, sypiącego, poncć, jak z rękawa, rewelacjami o tak niebywałej treści, że mogły one doprowadzić do wniosku, iż wszyscy marjawici są conajmniej niepoczytalni. Swiadek Banasiak opowiadał rzekomo, że oskarżony Kowalski miał być obrany królem polskim, koronując się jako Michał I. Swiadek uprzedzał niewiarę do swych zeznań, zwracając się do sądu:

— Jeżeli sąd mi nie wierzy, to proszę zapytać tych a tych (tu wymieniał nazwiska).

W Felicianowie, jakoby, zebrać się mieli mariawici — tak dalej brzmią rewelacie świadka — którzy opłakiwali niedojście do skutku zapowiedzianego przez Kowalskiego pożaru Warszawy. Swiadek był wielce niezadowolony z narzuconej mu przez oskarżonego Kowalskiego mistycznej żony i z obrzydzeniem stwierdza, że noc poślubną, na którą ostatecznie i pod przymusem się zgodził, nie była pierwszą nocą ślubną odtrącanej przezeń długo, małżonki.

Widzieliśmy owego nowoczesnego marjawickiego Józefa i odnieśliśmy wrażenie, że istotnie nie jest to typ wybitnie męski, na którego cnotę mogłaby nastawać klasztorna Putyfara. Przeciwnie, różowe liczko, okrągłe, mizdrzące się ruchy i kroczek, kokieteryjne poruszanie ramionami, dziwnie kłócą się z czarnym poważnym tużurkiem Banasiaka, ubierającego się na modłę pastorów protestanckich.

Z rozmów prowadzonych przezeń w kuluarach, wywnioskować można, że ma się do czynienia z półinteligentem, którego, zresztą, jak to się w gwarze sądowej mówi, obrona rozłożyła dzisiaj na obie łopatki. Okazuje się bowiem, że Banasiak nie jest przez władze wojewódzkie dotychczas zatwierdzony na stanowisku proboszcza kościoła starokatolickiego w Dąbrowie Górn.

Dalej zeznawał on przed sędzią śledczym jako bezwyznaniowiec, wydalony swego czasu z sekty metodystów. Są to oczywiście szczegóły »wyciągniete« świadkowi przez obronę. Przesłuchiwanie go trwało całe przedpołudnie.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.9.

Warszawa dol. 8.88¼
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25
Paryż 34. 8
Wiedeń 125.50
Praga 26.42½
Włochy 46.63
Belgja 123.94
Szwajcarja 171.63
Holandja 357.65
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 90.50—92,00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 110.00—121.00
[illegible] bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 27.9.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 178.00
Bank Zachodni 52.50
Bank spół. zarobk. 80,00
Siła i Swiatło 144.00
Częstocice 55.00
Węgiel 106.00—103.50—103.50
Nobel 29.00
Cegielski 45.00—46.00
Lilpop 38.50
Modrzejów 39.50
Norblin 235.50
Ostrowiecki serja B I 115.00, 116.50 II 112.—
Rudzki 42.00
Starachowice 51.50—52.25—51.75
[illegible] słaba.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 28 września 1928 roku.

Murarzy wykwalifikowanych I kategorji 4, ślusarzy 2, drukarz na blachę 1, stolarz wykwalifikowany 1, czeladnik szewski 1, terminator szewski 1, robotnica do 20 lat 1, służby domowej, kobiet 10, robotników na wyjazd 25.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu Zakłady Pracy zgłosiły 13 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 26 osoby.

Potrzebne zaraz krawczynie do wszywania poszewek do futer. Sosnowiec 3-go maja 11, Jakób Milner. Skład futer.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Biuro pośrednictwa kupna-sprzedaży M. Zgorzelski Sosnowiec, Żeromskiego 5 poleca; dom murowany I-piętrowy z ogrodem w Olkuszu, mająteczek 90 morgów wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, bardzo dużą ilość realności, w różych punktach Zagłębia i innych miejscowościach, oraz nowe pianino, rowery damski i męski.

Fabryka waty Józef Palusiński i ska Sosnowiec Srodula kupuje szmaty hurtowo i detalicznie i płaci od 12 gr. do 20 gr. za kg.

Do sprzedania samochód towarowy „Ford" Wiadomość Będzin „Expres Zagłębia",

Karuzela do sprzedania konikówa okazyjnie. Wiadomość Wojkowice Komorne Wilt Józef.

Różne.

! Sowita nagroda!

W dniu 26 bm. zaginęła suka (wilczyca ale nie czystej rasy), wabi się Nora. Kto ją odprowadzi do redakcji „Expresu", lub kto wskaże, gdzie się znajduje, otrzyma sowitą nagrodę

Ostrzegam przed kupnem mieszkania od p. Skórkiewicza bez wiedzy gospodarza z domu przy ul. Rysiej Nr. 1.

Rutkowski Czesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Krzyżanowskiemu Norbertowi skradziono dowód osobisty wydany przez starostwo Radzyńskie i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Łuków.

Cecylja Lachowicz zgubiła książkę kasy chorych takową unieważnia się.

Ogrodnik Czesław, elektromonter zgubił świadectwo wydane przez gwarectwo „hr. Renard" które unieważnia się.

Władysław Giersz zgubił książkę kasy chorych nr. 17762 wydaną w Sosnowcu.

Lajb Englender zgubił bilet wojskowy kat. C wydany przez komisję wojskową w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 49